

Zabójstwo teorii: 2001. D. Kromp
oprac.



Wypis z NIE rok 1945

met. przekazała
Anna Dyrbacz
pree J. Kwajmista

adres
K. Wysocka

02-753 41-42

BIAKOWA S Krystyna

zam. Wysocka
ps. "Jae"

AK
W-ws

2805/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — BLAKOWA S. Krystyna
z domu Wysocka

2805/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

VI. Fotografie ✓ *lisowo*

I/1 Relacja

- Relacja własna, Warszawa, mps, rleps, kopia, k. 4, s. 1-4



7.03.1920 -

T/1-1

KRYSTYNA WYSOCKA z domu Białowas, pseudonim "IZA", córka Janiny i Stanisława Białowas, matka z domu Traczyk. Urodzona 7 marca 1920 roku w Radomiu. Od 1937 roku zamieszkała w Warszawie, na Ochocie przy ul Spiskiej 12. Obecny adres 02-743 Warszawa ul Batuty 7 m 925. Nr. legitymacji SZZAK 033495, data wydania 24.6.1995.

Zaprzyśiężona w ZWZ dn 6.I.1940, od 8.44 AK. Okrąg działania w czasie wojny-Warszawa-Ochota. Szkolenie patroli sanitarnych, nasłuch radiowy. Bezpośrednie kierownictwo Anna Kłobukowska-Dyrlacz, pseudonim "Krystyna", oraz dr Rott "Owski" oraz łączniczka Ilona Zasłowska-potoręcka "Błyskawica". W tym samym czasie pracowałam w PCK, zadanie: wysyłanie paczek do obozów, szukanie rodzin.

W latach 1941-1943 Warszawska Szkoła Pielęgniarek przy ul Koszykowej, po ukończeniu instruktorka na sali opatrunkowej i operacyjnej. 1 sierpnia 1944 roku zostałam wzywana telefonicznie do stawienia się na godzinę "W" na ul Grójecką, do domu przylegającego do Domu Akademickiego, na przeciwko ul Kaliskiej. Naszym zadaniem miało być zdobycie Domu Akademickiego. Wskutek niepowodzenia akcji, rano rozeszliśmy się do domów. Ja zgłosiłam się na ul Jotejki-dawna Fabryka Farmaceutyczna Nasierowskiego. Komendantem był "Gustaw"-Andrzej Chyżewski, drugim Bartłomiej Gałęzowski-pseudonimu nie pamiętam, lekarzem dr. Berthold Kassur "Adamski". Wówczas był jeszcze punkt oporu na ul. Kaliskiej-Monopol, gimn. Szachtmajerowej oraz przy ul Uniwersyteckiej. Moim zadaniem jako pielęgniarki dyplomowanej, było działanie w sanitariacie, gdy jednak brakowało sanitariuszek, wychodziłam też po rannych. Po jednym z cięższych ataków niemieckich, kiedy dookoła wszystko się paliło, otrzymałam wiadomość że przy ul Kopińskiej, w piwnicy leży ciężko ranny mężczyzna. Pobiegliśmy z kolegami, niosącymi nosze. Ranny był to Juliusz Kaden-Bandrowski, miał uraz brzucha kawałek sieci leżał nazewnątrz. Założyłam jedynie opatrunek. On wziął mnie za rękę i powiedział: dziecko ja jestem starym żołnierzem to rana śmiertelna, dajcie mi morfinę abym nie dostał się w ręce tych oprawców" Była z nim też jakaś pani. Przenieśliśmy rannego do naszego

5106-
Wpłynęło dnia 23.01 ASK 01
Ldz.

szpitala, który wówczas mieścił się po drugiej stronie ul Jotejki. Tam zajęli się nim lekarze pracujący w tym oddziale- Stopniowo upadały punkty oporu: Szachtmajerowa, Monopol, pozostaliśmy jeszcze my, ale już otoczeni i dużą ilością chroniącej się u nas ludności cywilnej, Komendant Gustaw zdecydował że w nocy 13 sierpnia wychodzimy do lasu, aby okrężną drogą wrócić na Czerniaków. Nasz oddział sanitarny miał się trzymać blisko czołówki. Niestety po wyjściu na pola zaczął się obstrzał niemiecki, ludzie obciążeni tobozami, uciekający z Warszawy, odcięli nas od Oddziału. Dr. Kassur zdecydował powrót do szpitala Na Jotejki. Z mną była Hala Mieczkowska-Rhode- nie pamiętam pseudonimu, Aniela Załęska-Bogusławska, oraz "Zermena"- nie pamiętam nazwiska. Ulokowałyśmy się w mieszkaniu konspiracyjnym przy ul Jotejki. Rano miałyśmy zamiar zejść do szpitala, tak jak zarządził dr Kassur, ale usłyszałyśmy potworny wrzask niemiecki i strzelaninę, przez okno zobaczyłyśmy naszych, stojących pod ścianą z rękami do góry, między nimi dr. Kassura. Zdecydowałyśmy nie wychodzić. Po szerokim otwarciu drzwi na klatkę schodową, schroniłyśmy się w kuchennej niszy. Słyszałyśmy dość długo wrzaski. Potem ucichło, słychać było strzały, domyśliłyśmy się że roztrzelali naszych rannych, którzy nie mogli wyjść, gmach został podpalony. W naszej części zaczęli penetrować, ale do kuchni nie wchodziły. Trzeciego dnia naszego ukrywania się, wszedł młody żołnierz w mundurze lotnika, przeszedł skośnie do szafy, obejrzał się, zobaczył nas, wybiegł czepiając się ścian i krzycząc "Raus", wygonił buszujących w pokojach. Tak więc cudem zostałyśmy uratowane. Po około godzinie nasz blok był podpalany, biegł ktoś po schodach od góry i wpuszczał z sykiem strumień ognia. Byłyśmy blisko łazienki, w wannie była woda, umoczyłyśmy przeście radła i zbiegły na ulicę, nie było tu już nikogo, gmach się palił.

Wydawało mi się że moja matka, nie biorąca udziału w akcji, ciężko chora na serce jest w domu przy ul Spiskiej, tam więc wszystkie skierowałyśmy się. Nie wiedziałam że już kilka dni temu została wyprowadzona na tzw Zieleniak, i do Pruszkowa do obozu. Usłyszałyśmy głośne rozmowy po niemiecku, zajeżdżające samochody, w pokojach paliło się światło, pewnie



wywożono "dobra". Zawróciłyśmy i wyostały się z Warszawy do Michałowa. Po drodze kilka razy byłyśmy ostrzeliwane, przyczałyśmy się pod płotem jakiegoś domku, bojąc się czy nie mieszkają tu wrogowie. Wydawało się że normalny dom z firankami w oknach nie może być własnością Polaków. Okazało się że byli to jednak Polacy, pozwolili napić się wody ze studni i skierowali do kolejki elektrycznej, którą dojeżdżałyśmy do Pruszkowa. Tam przygarnął nas przygodny ogrodnik, ofiarował nocleg w stodole i wspaniały pomidor. Poszukiwałam matki. Znowu przypadek zrzucił że spotkałam dr. Kassura, który wyostał się z obozu i znał miejsce pobytu mojej matki. Po spotkaniu z matką, postanowiłyśmy się oddalić z Pruszkowa, zawędrowałyśmy do Wolicy. Hala Mieczkowska została w Podkowie Leśnej. W Wolicy także robiono obławy na Warszawiaków. Trafiliśmy na jakiegoś ludzkiego Nierca, który po krótkiej ze mną rozmowie, pozostawił nas w spokoju, wychodząc z chałupy powiedział "nikogo nie ma".

Około 15 września nawiązała z nami kontakt przyjaciółka Aniela Zajązkiej-Hala Kocińska, wyjednała dla nas przepustkę i możliwość wyjazdu do Częstochowy, gdzie mieszkał brat mojej matki Mieczysław Traczyk, który nas wszystkie przygarnął. Mieszkający w pobliżu Lwowiacy, uzyskali dla nas pracę w Instytucie Wągla, gdzie poza trzema Niemcami, pracowali sami Lwowiacy. Oczywiście produkcja szczepionki przeciw tyfusowi planis temu była tak ustawiona, aby nie była ona wartościowa. Ja miałam jeden preparat, wykazujący prawidłowość produkcji, codziennie miałam obowiązek pokazać szefowi. Niemcy wykryli nasz sabotaż, kiedy doszły meldunki o zachorowalności po szczepieniu. Na szczęście było to 16 stycznia 1945, kiedy to nadszedł rozkaz natychmiastowej ewakuacji Instytutu. 17 stycznia do Częstochowy wkroczyła Armia Czerwona. Naszym zadaniem było teraz porozbijać i zniszczyć naszą produkcję szczepionki, aby przypadkiem nie odziedziczyli jej Rodacy.

W czasie okupacji studiowałam Wydział Lekarski tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, równocześnie ze Szkołą Pielęgniarską. W lutym wróciłam do Warszawy, w marcu kontynuowałam studia na Wydziale Lekarskim UW. Początkowo na Boremłowie, wykłady były w stajniach weterynaryjnych przy



ul Grochowskiej. Stopniowo przenosiliśmy się do Warszawy. Brałiśmy udział w odgruzowaniu Warszawy. Moja grupa odgruzowywała Al. Jerozolimskie róg Nowego Świata. Pomagaliśmy też w remoncie Anatomicum, Medycyny Sądowej, Domu Medyka.

Absolutorium uzyskałam w 1948 roku, po stażach, dyplom w 1950 w lutym, doktorat w 1960 też w lutym, doktora Habilitowanego w 1967 w lutym. Mianowana w Belwederze profesorem w 1988 r.

Od 1 listopada 1949 roku pracowałam w Klinice Chirurgii Dziecięcej pod kierunkiem Prof. Jana Kossakowskiego, zaczynając jako stypendystka, przeszłam wszystkie stopnie; starszego asystenta, adiunkta, kończąc na Kierowniku Kliniki Kardiochirurgii Kardiologii i Chirurgii Ogólnej Dziecięcej - AM w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 24. Od października 1990 jestem na emeryturze.

Posiadam odznaczenia: Medal Wojska, 15.8.1948; Min. Obr. Nar., Krzyż Armii Krajowej Londyn 10.1.1977, Złoty Krzyż Zasługi 21.9.1977 Rada Państwa, Warszawski Krzyż Powstańczy 27.10.1982 Rada Państwa, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski 7.3.1984 Rada Państwa. Medal Prof. Jana Kossakowskiego jako współtwórczyni torakotomii u najmłodszych dzieci, Kapitała medalu 1995.

Jestem zamężna mężem Adam Stanisław Wysocki, syn Biotr-bartłomiej Wysocki-lekarz, ożeniony z Olgą Joanną z domu Lewocką, również lekarzem, mają dwóch synów Kacpra-Antoniego i Dominika Jana-uczących się w szkole średniej.

Krystyna Wysocka
ul. Batuty 7/925
02-743 Warszawa

Opracowała:
Anna Dyrłacz
ps: „Krystyna”
tel: 6212759



IV korespondencja

- list dowody kronop (dokumentalistka Archiwum WSK) do prof. dr hab. Krystyny Nysodziej z dn. 16.04.2002r. powiedzenie o seotemis teuli o nr inwentarza 2805/WSK; (kopie), mps., k.1, s.1.



MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Toruń 16 VII 2002 r.

FUNDACJA
Kobiety i Polowanie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-102 10000

Pani prof. dr hab. Krystyna Wysocka
ul. Batuty 7/925
02-743 Warszawa

1.dz.2841 WSK 2002

Szanowna Pani Profesor,

Dział Wojennej Służby Kobiet naszego Archiwum zajmuje się gromadzeniem i opracowywaniem materiałów dotyczących kobiet-żołnierzy I i II wojny światowej. Za pośrednictwem pani Izabeli Kuczyńskiej i Anny Dyrłacz otrzymaliśmy w ubiegłym roku Pani relację z przebiegu służby wojennej. Ponieważ otrzymaliśmy ją wraz z ok. 200 innymi relacjami, opracowanie tych materiałów trwało długo i dlatego dopiero teraz się z Panią kontaktuję. Dziękuję za przekazanie relacji. Na jej podstawie została założonateczka osobowa o numerze inwentarza 2805/WSK. W związku z tym zwracam się do Pani z prośbą o uzupełnienieteczki i przesłanie zdjęcia (z lat 40-tych lub współczesne), a także wszelkich dokumentów lub ich kserokopii związanych z Pani osobą (np. oświadczenia świadków, legitymacje odznaczeń, metryka urodzenia, świadectwa szkolne, świadectwo ślubu itp.). Staramy się zgromadzić w teczce relatora jak najwięcej materiałów tak aby w razie opracowywania biogramu był on dokładny. Materiały u nas zgromadzone są udostępniane jedynie w celach naukowych.

Szanowna Pani, przesyłam informacje na temat naszego Archiwum, a także schemat relacji WSK może zechce Pani dokonać uzupełnień. Załączam pozdrowienia i mam nadzieję, że zechce Pani odpisać na mój list.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

Załącznik:

- 1) Ulotka informacyjna o FAPAK.
- 2) Ulotka informacyjna o Memoriale Generali Marii Wittek.
- 3) Schemat relacji WSK.

√ Nazwiskowe karty informacyjne

I)B

BIALOWAS - Wysocka Krystyna ps. Iza

ur. 1920

Żołnierz Bazy Lotniczej Łużyce "
Pielęgniarka w Powst. Warsz. na Ochocie
Reduta na Jotejki

AK
W-w
Misto
Powst
Warsz.

zob. H. Szodraska Lotnictwo Armii Kraj.
Wyd. Nauk. UAM 1998 str. (21)262

M. Krz.



PIERWSZY DZIEŃ OBIEGU FDC POCZTA POLSKA

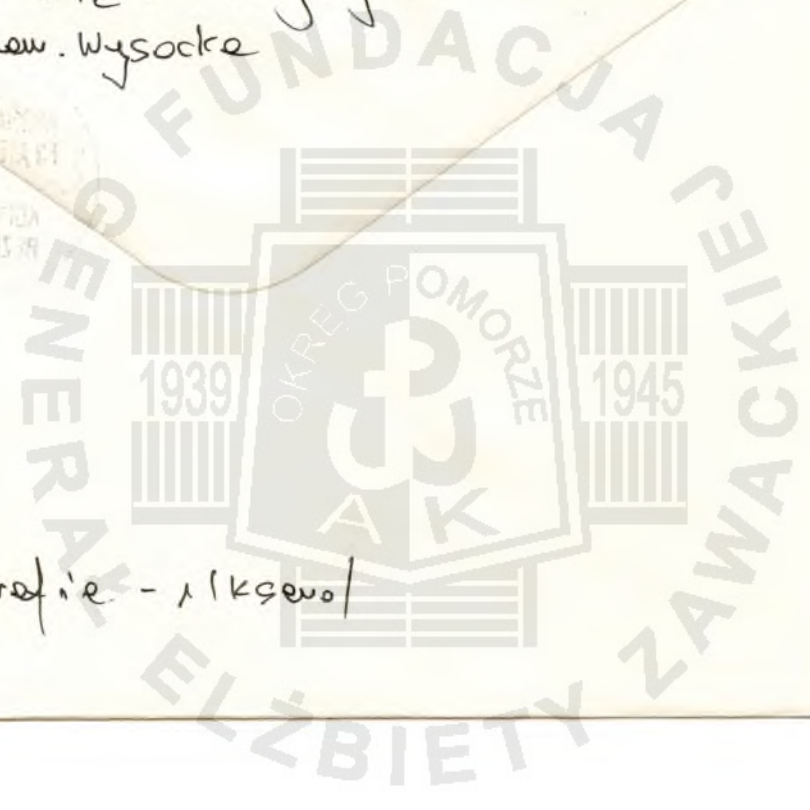
ABONAMENT
FILATELISTYCZNY
KOPERTA
BEZPŁATNA

FUNDACJA
GENE
1939
OKRĘG POMORZE
1945
AK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

T: 2805 / WSK

AK
W-WR

BLAKOWA S Krystyna
osw. Wysocka



vi Fotografie - 1 ksewo/



Krzysztof Wysoka
ul. 2 d. Białowyszc
Stawiszcza nr. 7/1920
Z.W.Z. AK.
lekarz chirurg,
Warszawa.



BIAKOWAŚ Kmystyme

